WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | PONIEDZIAŁEK, 14 MAJA 1934 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 133

MIN. BECK I MIN. TITULESCU zdjęci na dworcu kolejowym w BUDAPESZCIE

MENŻYŃSKI, szef sowieckiego G. P. U. zmarł w Moskwie w wieku 55 lat.

FAŁSZYWY LEKARZ-AFERZYSTA ŁÓDZKI

został aresztowany w Warszawie. — Karol Zbichniewski w całej Polsce naciągał ludzi. — Dostał się do więzienia, ponieważ nie dotrzymał obietnicy małżeństwa

Warszawa, 14 maja.

W ręce stołecznych władz bezpieczeństwa wpadł niebezpieczny **aferzysta łódzki, Karol Zbichniewski.** Niedawno został on skazany przez łódzki Sąd Okręgowy na półtora roku więzienia, jednak podczas odprowadzania go do więzienia zmylił czujność eskortujących go policjantów i zdołał zbiec. Od tego czasu ukrywał się pod nazwiskiem Stanisława Lasockiego, dopuszczając się przestępstw na terenie całej Polski.

W Brześciu nad Bugiem występował oszust w charakterze lekarza. Wypisywał chłopom okolicznych wsi recepty, aż w końcu zwróciła na niego uwagę policja. Wobec tego oszust zbiegł z Brześcia i **począł grasować w Kielcach. Tym razem występował jako delegat Izby Skarbowej.** Okoliczni włościanie przyjmowali go z wielkiemi honorami, starając się o rozmaite ulgi podatkowe. W rezultacie oszust nabrał szereg osób. Między innemi wyłudził od ziemianina Bolesława Śliwockiego 1000 złotych.

Skolei znalazł się Zbichniewski na warszawskim bruku, przedstawiając się za Leona Zalewskiego. W sidła jego wpadła młoda wdówka Irena Sawicka. Niewiasta powierzyła mu swe oszczędności w sumie 6500 zł., a rzekomy Zalewski obiecał się z nią ożenić. Potem jednak począł jej unikać.

Zrozpaczona niewiasta doniosła o wszystkiem policji i oszusta aresztowano w Warszawie.

Aresztowanie przywódców Stronnictwa Narodowego w Łodzi

15 członków prezydjum z adw. Kowalskim na czele osadzono w więzieniu, w związku z zajściami w dniu 3 maja

Łódź, 14 maja.

(ig) Karygodne zajścia, jakie miały miejsce w **dniu 3 maja w Katedrze św. Stanisława Kostki,** wzburzyły opinję publiczną. Poraz pierwszy bowiem zdarzyło się, iż ludzie, w zacietrzewieniu partyjnem odważyli się **skalać Świątynię** i wszcząć w jej progach nieprzystojny hałas i tumult, napadając w przedsionku na policję i przeszkadzając odprawić nabożeństwo.

Cała opinja łódzka została zaniepokojona tym niesłychanym wybrykiem i z ulgą i satysfakcją przyjęła wieść o wdrożeniu energicznego dochodzenia przez władze prokuratorskie, które miało doprowadzić do wyświetlenia tych oburzających zajść i wykryć winnych.

Dochodzenia te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Prokuratura wykryła sprawców niecnej awantury w Świątyni. I oto w nocy z soboty na niedzielę, z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Łodzi, p. Kałapskiego, dokonano aresztowania 15 członków zarządu stronnictwa narodowego w Łodzi.

Aresztowano m. in. całe prezydjum z adw. Kowalskim, Podgórskim i Gongalskim na czele. Pozatem aresztowano Aleksandra Helarka, prezesa koła Bałuty, Kożuchowskiego, Bednarka, Koperskiego, Warchoła, Ogórka, Adamiaka i Sosińskiego.

Aresztowania dokonał wiceprokurator Kozłowski, który przybył do mieszkań przywódców stronnictwa narodowego w asyście sędziego śledczego do spraw politycznych p. Delnitza.

Aresztowani osadzeni zostali w więzieniu. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, dalsze szczegóły muszą być narazie utrzymane w tajemnicy.

Matka zadusiła dziecko we śnie

Łódź, 14 maja.

(ig) Dziś w nocy na szosie brzezińskiej nr. 28 zdarzył się niezwykle tragiczny wypadek, który wywarł wrażenie w całej dzielnicy.

W domu tym zajmują 1-pokojowe mieszkanie p. Z. Z braku miejsca, małe, 4-miesięczne dziecko, sypiało w jednem łóżku z rodzicami. I dziś w nocy jakimś nieszczęśliwym ruchem, dziecko przysunęło się zbyt blisko matki, która we śnie przydusiła je tak mocno, iż dziecko wyzionęło ducha.

Rano, gdy rodzice obudzili się, stwierdzili z przerażeniem, iż dziecko nie żyje. Zrozpaczona matka chciała popełnić samobójstwo, przeszkodził jej jednak w ostatniej chwili mąż.

Zwłoki dziecka z polecenia prokuratury przewiezione zostały do prosektorjum.

Za obrazę Goebbelsa do obozu koncentracyjnego

Berlin, 14 maja.

Do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu odstawiono wyższego urzędnika jednego z najpoważniejszych banków berlińskich dr. Jakóba Wassermana, pochodzenia żydowskiego, za ostre wyrażenie się o ministrze Goebbelsie.

Urzędowy komunikat zauważa przytem, że „dr. Wasserman będzie miał w obozie koncentracyjnym sposobność do namysłu, jak należy zachowywać się w Niemczech, będąc gościem narodu niemieckiego".

Za należenie do stronnictwa socjalistyczno-narodowego w Austrji

Wiedeń, 14 maja.

Z Innsbrucku donoszą, że dwaj profesorowie tamtejszego uniwersytetu, mianowicie Metz i Helbock zostali usunięci ze swych stanowisk. Obaj byli zwolennikami stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Prof. Metz był przez 6 tygodni internowany w obozie koncentracyjnym w Wellersdorf.

Emir Transjordanji-królem Palestyny?

Anglja dąży do rozwiązania zawiłej sprawy rządów w Palestynie

(PAT). **Wiedeń**, 14 maja.

„Neue Freie Presse" podaje relacje swego korespondenta z Jerozolimy Davisa, wedle której emir Transjordanji Abdullah, syn Husseina wyjedzie w czerwcu do Londynu. Podróż ta pozostaje rzekomo w związku z kandydaturą emira Abdullaha na tron palestyński.

Emir Abdullah pracuje już oddawna w tym kierunku. Z początkiem zeszłego roku dał on żydom opcję na długotrwałą dzierżawę ziemi w Transjordanii. Z końcem roku ubiegłego interwenjował na rzecz arabów palestyńskich z okazji demonstracji w Jaffie. Żydom obiecuje, że uzna deklarację Balfoura, arabom, że będzie wykonywał tę deklarację w myśl ich życzeń. Anglików stara się pozyskać różnymi argumentami.

Kierownik departamentu politycznego „Jewish Agency" w Jerozolimie złożył emirowi wizytę w Aman. Wedle zapewnień żydowskich i angielskich, niema mowy o tem, by Abdullah miał się koronować w czerwcu na króla Palestyny. Mimo to, jak zapewnia korespondent „Neue Freie Presse", zanosi się na ważne zmiany polityczne, które miały wielki wpływ na przyszłość żydów w Palestynie.

Między przywódcami żydowskimi i arabskimi toczą się tajne rokowania, celem zażegnania dotychczasowych różnic. Anglja planuje utworzenie rady ustawodawczej, zestawionej w ten sposób, iż Anglja będzie miała w niej stanowisko decydujące. Wielu dopatruje się w tem pierwszego kroku do utworzenia parlamentu z większością arabską. Nowa ustawa wyborcza do rady miejskiej w Jerozolimie zapewnia arabom większość, **jakkolwiek żydzi stanowią 60 procent mieszkańców w Jerozolimie,** a jeszcze większy procent płacących podatki.

Wszystko to — zdaniem dziennika — dowodziłoby, że Anglja dąży do utworzenia rządu arabskiego w Palestynie, z którym podzieliłaby się administracją w kraju.

Na pomoc hr. Zamoyskiemu!

„Związek Podhala" prosi Rząd Polski o ratowanie zagrożonych majątków

Warszawa, 14 maja

Hrabia Jan Zamoyski posiada w Czechosłowacji zamek w Lubomli i posiadłość Drużbaki, w której znajdują się gorące źródła. Miejscowość ta słynie jako uzdrowisko. Wymienione wyżej posiadłości znajdują się po stronie czeskiej. Hrabia Zamoyski pożyczył w roku 1929 12 miljonów koron w Banku Niemców Spiskich. Obecnie zalegał on z spłatą raty wynoszącej 7 miljonów koron. Bank wystawił zamek w Lubomli i Drużbaki na licytację.

Zamoyski zwrócił się do swego kuzyna, byłego króla hiszpańskiego Alfonsa, ten jednak odmówił pomocy kuzynowi, ponieważ cały jego majątek jest pod kontrolą i syndyk wydziela mu jedynie kwoty, potrzebne na jako tako przyzwoite życie. Żona hr. Zamoyskiego, infantka hiszpańska Izabella, posiada również wielkie majątki w Hiszpanji, zostały one jednak zasekwestrowane przez rząd i obecnie toczą się rozmowy dyplomatyczne na temat ich zwrotu, ponieważ infantka jest obecnie obywatelką polską. Syuacja jest wobec tego beznadziejna i licytacja wisi na włosku.

„Zwiczek Podhalan" zwraca się do prezydjum Rady Ministrów, o pomoc państwową dla uratowania placówki polskiej w Czechosłowacji, oraz historycznego zamku w Lubomli, który może wpaść, w przeciwnym razie w ręce Niemców.

W najbliższych dniach zapadnie w tej sprawie decyzja.

Olbrzymia eksplozja gazu

20 osób zabitych kilkaset rannych

(PAT). **Hongkong**, 14 maja.

W eksplozji gazu z powodu uszkodzenia jednego ze zbiorników zginęło 20 osób, a kilkaset jest rannych. Kilkanaście domów spłonęło. Wśród ofiar katastrofy jest wiele kobiet i dzieci.

Starcia uliczne w Madrycie

kilka osób rannych

Madryt, 14 maja.

Zamknięcie republikańskiego Związku Studenckiego doprowadziło do wielkich starć ulicznych. Studenci ogłosili powszechny strajk.

W rozmaitych częściach Madrytu doszło do ostrego strzelania pomiędzy studentami a egzekutywą. Liczba zabitych nie jest jeszcze znana.

MORDOWALI SIĘ WZAJEMNIE NA ROZKAZ UKOCHANEJ

Szalona dziewczyna, odznaczająca się nieprzeciętną urodą, namawiała swych licznych adoratorów do zgładzania rywali

Piękną zbrodniarkę osadzono w domu dla obłąkanych

(sb) Przed kilku miesiącami dokonane zostało **w Chicago tajemnicze podwójne morderstwo.** Znany kupiec miejscowy Takstet oraz pewien farmer, spotkawszy się **na ulicy** — dobyli rewolwerów i **dali do siebie dwa strzały.**

Obaj padli trupem na miejscu.

W ubraniu kupca znaleziono list, z którego wynikało, że **postanowił on dokonać zabójstwa za namową niejakiej Patorelli.** Jak ustalono, obaj mężczyźni kochali się w pięknej kobiecie, jednak nazwiska jej nie można było ustalić.. Wkrótce sprawa poszła w zapomnienie.

Po upływie kilku miesiecy zaalarmowane zostały władze o zupełnie identycznem **podwójnem morderstwie.** Tym razem chodziło o **portiera pewnego hotelu i handlowca.** Obaj zabili się wzajemnie na ulicy. Przy jednym z zabitych znaleziono list, w którym znowu wymieniona była jakaś **Patorelli.** Kim była owa niewiasta znowu pozostało tajemnicą.

I oto przed kilku dniami zaszedł po **raz trzeci identyczny wypadek.** Dwaj mężczyźni, spotkawszy się na ulicy, **dobyli rewolwerów i bez słowa dali do siebie kilka strzałów.** Rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala i poddano **przesłuchaniu.** Zeznali oni, że poznali ostatnio pewną piekną niewiastę, w której zakochali się na zabój. Dziewczyna obiecała obydwu, że wyjdzie za nich zamąż,

żądała jednak, by każdy z nich zabił swego rywala.

Dwaj mężczyźni byli przekonani, że potem pośiubią sw ukochana i dlatego bez wahania postanowili wypełnić jej życzenie. Kim była owa niewiasta niemogli również podać, jednak wręczy li policji **kilka listów, pisanych przez dziewczynę.** Pisma chicagowskie umieściły fotograficzne reprodukcje tych listów, prosząc, by osoby, które znają ten charakter pisma skomunikowały się z policją. Wkrótce zgłosił się pewien lekarz chicagowski, oświadczając,, że od pewnego czasu przebywa w jego **sanatorjum dla nerwowo-chorych piękna dziewczyna, która ma taki sam charakter pisma.**

Do sanatorjum lekarza udali się wywiadowcy policji. Na ich widok dziewczyna straciła przytomność. Jak się okazało, była to 20-letnia Maud Diver Odznaczała się ona **niecodzienną wprost urodą.** Nic też nie było w tem dziwnego, iż w krótkim czasie zdołała usidlić szereg mężczyzn i nakłonić ich do szalonych czynów. Wzieta w krzyżowy ogień pytań dziewczyna przyznała się, że rzeczywiście szczuła **swych kochanków i nakłaniała ich do zbrodni.** Piękną szaloną dziewczynę, która, jak ustalono, zdradza objawy choroby umysłowej, osadzono w szpitalu dla umysłowo chorych

WOLNA TRYBUNA.

„To minie,

zwłaszcza, gdy przyszło w okresie... egzaminów!.."

ZAKOCHANA RENIA w ŁODZI. Droga panno Reniu, nie należy sobie zawracać tak młodej jeszcze główki kłopotami „wielkiej i prawdziwej" miłości. Jest Pani jeszcze zbyt młoda na to, ażeby móc już odczuwać prawdziwe uczucie i wiedzieć co ono znaczy. Czuję, że uśmiecha się Pani z niedowierzaniem, czytając tę odpowiedź i myśli Pani sobie zapewne, że nie potrafię odgadnąć co się dzieje w Jej młodem serduszku. Tak jednak nie jest, panno Reniu, ale Pani przyzna mi rację dopiero po pewnym czasie, gdy na horyzoncie Jej życia zabłyśnie „nowa gwiazda", w której się Pani znów bez pamięci zakocha, twierdząc, że to właśnie jest ta prawdziwa i jedyna miłość. Takich „wielkich, prawdziwych i jedynych" miłości przeżywa się w wieku pensjonarskim zwykle kilkanaście, poczynając oczywiście od profesora szkoły, ogólnej sympatji wszystkich koleżanek. Jest to zwykłe zadurzenie, które oczywiście zawsze się przejaskrawie, szczególnie gdy liczy się zaledwie siedemnaście wiosen życia.

Droga Reniutko, każda z dziewcząt w tym wieku przechodzi okres pewnego przeczulenia, przemiany psychicznej w którym to okresie szczególnie łatwo poddaje się wpływom i wrażeniom zewnętrznym, wpadając z jednej krańcowości w drugą.

Któraż z nas, licząc lat siedemnaście nie myślała jednocześnie o wielkiej i tragicznej miłości, naprzemian z wstąpieniem do klasztoru, nie marzyła o laurach i sławie naprzemian z marzeniami o cichem bohaterstwie. To są bodaj nasze najpiękniejsze okresy z życia, okresy marzeń, górnych rojeń i pięknych snów. Narazie tylko może męczą nas one i niepokoją. Później, zczasem gdy stan ten mija, lata naszej młodości są naszem najpiękniejszem wspomnieniem. Dlaczego proszę się nie kłopotać tą swoją „wielką i wzgardzoną" miłością, która minie szybciej, aniżeli się tego Pani spodziewa. Najgorzej tylko, że właśnie to wielkie zawracanie głowy przyszło w okresie... egzaminów. Płacić zaś całym rokiem ciężkiej pracy za takie sobie „bujanie się" w jednej z naszych sympatyj — to byłoby zbyt wiele.

„ZROZPACZONA WŁODKA z PODHALA". Droga Panno Włodziu, niestety, nie mam żadnego lekarstwa na to, jak zdobyć serce mężczyzny. Sądzę jednak, że żadne naprawdę skuteszne przepisy w takich wypadkach nie istnieją. Miłości, droga panno Włódko, nie trzeba zresztą starać się okazać, trudniej jest bowiem uczucie ukryć, aniżeli je okazać. Najstaranniej maskowane uczucia poznaje się po zakłopotaniu, rumieńcach,,wyczytuje z ukradkowych spojrzeń i t. d. Prawdziwe uczcucie emanuje z osoby zakochanej i odczuć je potrafi nietylko osoba zainteresowana, ale nawet obojętne zupełnie otoczenie. Nie trzeba zatem silić się specjalnie na okazanie swego uczucia (zresztą nie jest przyjęte ażeby kobiety czyniły to pierwsze), a wystarczy tylko postarać się o częstsze przebywanie w towarzystwie osoby, która wzbudziła w nas tak wielkie uczucie. Trochę przyjaznej serdeczności, ciepło kobiece w obejściu, troska macierzyńska i staranie się o zrozumienie jego duszy — dokonają reszty.

Z chaosu średniowiecza do nowoczesnego państwa

Gigantyczne dzieło króla Zogu, władcy Albanji

Genjalny reformator zdołał przeobrazić nieokiełznanych mieszkańców gór w cywilizowanych obywateli

(z) Oryginalna jest **letnia rezydencja króla Albanji, Zogu.** Opaleni na bronz wartownicy pełnią przednią wartę. Łagodny Adrjatyk szumi nieustannie i usypiająco. Na wbitych do wody palach wznosi się **niewielki domek drewniany,** w którym król Zogu spędza długie, upalne lato.

Jak tu przystało na mieszkańca wybrzeża, najmłodszy król europejski jest wysoki, szczupły i opalony.

Król Zogu z dumą podkreślił wobec przybyłego na wywiad dziennikarza jednego z pism zagranicznych, iż **w ciągu ostatnich czterech lat dokonał gigantycznego wprost dzieła.**

— Za 10 la uda mi się postawić Albanję na tej wyżynie, do jakiej dążę, — mówił Ahmet Zogu. — Nie należy zapominać, iż stworzenie nowoczesnego państwa oznacza dla Albanji przeskok poprzez stulecia rozwoju europejskiego. **Nie jesteśmy jednak tak radykalni, jak** Mustafa Kemal.

Nie życzę sobie, bynajmniej, aby mieszkaniec gór zaczął nagle **odwiedzać nocne lokale.** Przewrót, jaki dokonywa się w Albanji, wymaga czasu. **Ze średniowiecza wkroczyliśmy w ciągu 10-ciu lat w XX stulecie.**

To, co odbywa się w Europie drogą normalnej ewolucji, musiało się u nas nagle.

Parlamentaryzm i walki partyjne uniemożliwiały budowę i rozbudowę kraju. Dopiero w roku 1923-im, gdy zostałem prezydentem, nastąpiło wewnętrzne uspokojenie i wówczas przystąpiliśmy do wydajnej pracy.

Zmuszony byłem rozbroić naród. Represja ta wdarła się głęboko w życie prywatne mych poddanych, bowiem

tradycyjną dumą każdego albańczyka była jego broń.

Stopniowo **zaniechano krwawej zemsty i w albańczykach obudziła się wiara i poszanowanie dla prawa i sprawiedliwości. Z chaosu uzbrojonych band powstało wojsko.** Aparat państwowy wymagał urzędników, wojska, oficerów których trzeba było dopiero wyszkolić. Dawniejsi urzędnicy przesiąknięci byli duchem korupcji, panującym w urzędach tureckich. Powoli budziło się uczucie narodowej przynależności i autorytet władzy państwowej został narzucony szczepom górskim, które dotąd były harde i nieustępliwe.

Albańczyk respektuje tylko silniejszych fizycznie i wyższych umysłowo. Tak, trzeba znać psychologję tego narodu, żeby niem kierować. — kończy śmiejąc się młody król.

30 złotych w ciągu minuty

zarabia najbogatszy człowiek świata

(sb) Wkrótce przybywa do Europy **najbogatszy człowiek świata.** Jest nim władca księstwa indyjskiego Hajderabad Nizam. Jak obliczono, Nizam

zarabia w ciągu minuty 30 zł.

niezależnie od tego, czy rzeczywiście pracuje, lub też wypoczywa.

Obecnie już rozpoczęto w Indjach przygotowania, do podróży Nizama. Trzeba bowiem wiedzieć, że władca wschodni zabiera ze sobą w podróż **cały swój dwór, składający się z 300 osób.**

Nizam przybędzie do Londynu statkiem, specjalnie dla niego zarezerwowanym.

Księstwo Hajderabad jest dwa razy większe niż Wielka Brytanja. Posiada ono własną walutę i własne marki pocztowe. Między innemi do własności jego należą **bogate pokłady złota w Golkondzie,** z których stale wydobywa się drogocenny kruszec.

Nizam jest człowiekiem bardzo oszczędnym. Opowiadają naprzykład, że **przed nabyciem nawej pary obuwia, sprawdza najpierw swą garderobę i woli podzelować starą parę bucików, niż kupić nowe.** Nie oznacza to jednak wcale, by był skąpy, albowiem posiada liczny sztab urzędników, których sowicie wynagradza. W podziemiach pałacu Nizama znajduje się **10,000 uncji srebra i złota. Rokrocznie zapas złota wzrasta o 700 uncji.**

Kolekcjoner rzadkich... aromatów

ubezpieczył w tow. asekuracyjnem... swój nos

(z) Jedno z londyńskich towarzystw asekuracyjnych przyjęło ostatnio najdziwniejsze ubezpieczenie jakie sobie można wyobrazić. Mianowicie szeik arabski Dżelal Kurajszi z Mekki **ubezpieczył w towarzystwie swój nos, a raczej swój organ powonienia, na kwotę 2000 funtów szterlingów.**

Jedynym celem życia tego szeika, który jest bardzo bogatym i całkowicie niezależnym człowiekiem, jest **kolekcjonowanie najrzadszych zapachów.** Powonienie jego jest tak bardzo rozwinięte, że potrafi on, wąchając perfumy, natychmiast określić, z jakich kwiatów i olejków są one skombinowane.

Szejk stale podróżuje i nieraz odbywa tysiące mil jedynie po to, by przyłączyć do **swej kolekcji jakiś rzadki aromat.** Największą dumą i perłę zbioru Dżelala stanowi **miniaturowa buteleczka z ambrą, znaleziona w grobowcu Tutankhamena. Zapach ten przetrwał 4000 lat.**

Na zapytanie, w jakim celu pragnie szeik Dżelal Kurajszi asekurować swe powonienie, padła odpowiedź: **„Gdy stracę swe powonienie, nie będę miał po co żyć".**

Dziwaków nie brak na świecie...

Cierniowa droga genjalnego wynalazcy

Twórca pierwszego parowca—Fulton—daremnie kołatał do rządów największych mocarstw

(z) Niedawno zmarł w Nowym Jorku inż. **William Barslay-Parson, twórca pierwszej nowojorskiej kolei podziemnej oraz tunelu Hudson.**

Po śmierci Parsona znaleziono w jego papierach interesujące dokumenty i plany, należące w swoim czasie do **znakomitego wynalazcy okrętu, Fultona.** Z dokumentów tych wynika, jakiemi cierniami usłana była droga zasłużonego wynalazcy, zanim ludzkość uznała prace jego za „zasługujące na uwagę" i zdecydowała się na eksplotację jego genjuszu.

Fulton przesłał plany swego pierwszego parowca **rządowi wiedeńskiemu,** który pogardliwie wykpił „fantastyczne" pomysły uczonego. Skolei zwrócił się Fulton **do króla francuskiego,** lecz i we Francji potraktowano go jak **warjata,** nie traktując poważnie jego wynalazku.

Rozczarowany Fulton udał się do Anglji, gdzie ofiarował swe plany rządowi brytyjskiemu. I tu, podobnie jak we Francji i w Austrji, nie chciano nawet słyszeć o wynalazku. Doprowadzony do rozpaczy nieustającem niepowodzeniem, **Fulton począł atakować listami swych ziomków w Ameryce. Jednakże ani Waszyngton, ani Jefferson nie raczyli nawet odpowiedzieć na jego listy.**

Mimo wszystko wiara w ostateczne zwycięstwo nie opuszczała Fultona. Z wzmocnioną energją wznowił swe starania zagranicą, podpisując się już nie swem prawdziwem nazwiskiem, lecz **pseudonimem „Rudolfa Francis'a".** Nie pomógł nawet pseudonim ludzie nadal **nie chcieli słyszeć o parowcach.**

Jak wynika z pozostawionych dokumentów, Fulton pracował jednocześnie **nad modelem łodzi podwodnej.**

Jego łódź mogła posuwać się również i na powierzchni, rozwijając znaczną szybkość.

Wreszcie udało się Fultonowi „narzucić" ludzkości swój wynalazek, jednakże o **łodzi podwodnej nie chciano nawet słyszeć,** odżegnywując się skwapliwie od „zwarjowanego pomysłu".

Łódzcy przemysłowcy ofiarą oszusta

Aferzysta z Buenos-Aires kupił w Łodzi manufakturę za kilkaset tysięcy złotych, płacąc za nią bezwartościowemi czekami.—Aresztowanie ojca oszusta w Brzezinach

Łódź, 14 maja.

(k) W połowie marca rb. przybył do Łodzi w sprawach handlowych obywatel amerykański, **Benjamin Berholc, stały mieszkaniec Buenos Aires.** Berholc zainstalował się w jednym z hoteli łódzkich.

Na drugi dzień po przyjeździe zwrócił się od do dwuch znanych w naszem mieście pośredników handlowych, którym oświadczył, że **pragnie nabyć w Łodzi większe ilośćci manufaktury.**

Towar ten miał być wysłany do Francji, gdzie Berholc — jak oświadczył pośrednikom — posiada na szeroką skalę zaprowadzone przedsiębiorstwo handlowe.

Pośrednicy zwrócili się skolei do kilku łódzkich fabrykantów, u których, działając w porozumieniu ze swym plenipotentem, **zamówili większą partję manufaktury.**

Fabrykanci łódzcy, otrzymawszy zamówienie na towar, wartości kilkuset tysięcy złotych, **skierowali się do jednego z łódzkich domów bankowych, gdzie Berholc posiadał konto czekowe.** Ponieważ dom bankowy wydał o Berholcu bardzo dobrą opinję — tranzakcja doszła do skutku: **Berholc kupił znaczną ilość manufaktury, płacąc czekami na jeden z banków francuskich.** Większą ilość tych czeków zdyskontował łódzki dom bankowy. Część zamówienia Berholc pokrył gotówką.

Przed kilku dniami przypadły terminy płatności czeków, wystawionych przez Berholca. Gdy fabrykanci łódzcy zwrócili się do domu bankowego celem podjęcia należności,

okazało się, że czeki były bez pokrycia.

Przerażenie kupców łódzkich powiększał fakt, że **Berholc zniknął nagle z Łodzi.**

Wówczas poszkodowani zgłosili się do władz, składając zameldowanie o niezwykłej aferze.

Jak zdołaliśmy ustalić, oszust pozostawałw kontakcie ze swym ojcem, znanym obywatelem brzezińskim, Herszlem Berholcem, do którego jeździł ostatnio bardzo często. Podczas rewizji, dokonanej **w mieszkaniu Hersza Berholca w Brzezinach, znaleziono część towaru, zakupionego u łódzkich przemysłowców. Wobec czego ojca Berholca aresztowano, jako współwinnego w aferze.**

Dalsze szczegóły dotyczące tej sensacyjnej afery, ofiarą której padło kilkunastu znanych przemysłowców łódzkich trzymane są narazie w tajemnicy, ze względu na dobro prowadzonego śledztwa.

Za zbiegłym aferzystą rozesłano listy gończe. (ga)

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI: — Dziś o godz. 8.45 wiecz. „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 8.30 „Baron Kimmel" dla zrzeszeń. premjera.
TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27) Dziś, o godz. 9,30 w. „A chasene in sztetł".

KINA:

CASINO: — „Królowa Krystyna".
GRAND-KINO: — „Pilnuj swego męża".
MUZA: — „Cesarzowa i Ja".
ROXY: — „Ostatni Ataman Annienkow".
CAPITOL: — „Papryka".
CZARY: — „Namiętni kochankowie i Fantomas.
CORSO: — „Tunel".
PRZEDWIOŚNIE: — „Wielka Księżna Aleksandra".
SŁOŃCE: — 1) „Wyspa D-ra Morea". 2) „Hanald loyd".
RAKIETA: — „Hrabina Monte-Christo".
SZTUKA: — „Ulica".
PALACE: — „Csibi".
METRO: — „Wrogowie małżeństwa" z Flip i Flapem.
ADRIA: — „Wrogowie małżeństwa z Flip i Flapem.
OŚWIATOWY: — 1) „Wyspa zatraconych dusz". 2) „Rycerze mroku".
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza i in.

Ks. Windischgraetz—oszustem

Wyłudził od wiedeńskiego bankiera 50 tys. koron

Budapeszt, 14 maja.

Przeciwko księciu Ludwikowi Windischgraetz wpłynęło obecnie nowe doniesienie do prokuratury. Książę był już raz zamieszany w aferę fałszowania franków, obecnie zaś oskarżony jest o oszustwo pożyczkowe. Na podstawie fałszywych danych wyłudził ks. Windischgraetz pożyczkę w wysokości 50.000 szylingów i nie chce spłacić obecnie długu.

Książę zgłosił się do właściciela kantoru wiedeńskiego i przedstawiając w różowych barwach stan swych finansów, zażądał pożyczki w wysokości 50.000 szylingów.

Bankier udzielił ks. Windischgraetz żądanej pożyczki, poczem, niestety, zapóźno już dowiedział się, że dobra ks. Windischgraetza położone na Węgrzech i w Czechosłowacji są silnie obdłużone i że były bohater afery fałszowania franków, jeszcze przed zaciągnięciem tej pożyczki przepisał już swoje własności na nazwisko swego syna Adara.

Demonstracje przeciw hitlerowcom

odbyły się w Nowym Jorku

Nowy Jork, 14 maja.

W dzielnicy Yorkville, zamieszkałej przeważnie przez emigrantów niemieckich, odbyły się wczoraj burzliwe demonstracje przeciwko narodowym socjalistom. W manifestacji wzięło udział przeszło 3000 osób. Policja, która usiłowała rozwiązać pochód, została obrzucona kamieniami. 5 osób odniosło obrażenia. Grupa złożona z 300 demonstrantów usiłowała wtargnąć do gmachu sądowego, lecz została odparta przez policję.

Walka japończyków z brazylijczykami

5 kolonistów zabitych, 16 rannych

Londyn, 14 maja.

Z Rio de Janeiro donoszą, że w miejscowości Tiete w stanie Sao Paulo doszło do krwawych starć pomiędzy brazylijczykami a kolonistami japońskiemi.

Powodem starć było zabójstwo pewnego brazylijczyka przez japończyka. Podłożem mordu była zemsta za uwodzenie córki. Miejscowa ludność brazylijska, mszcząc się za śmierć swego rodaka, napadła na kolonję japońską, doszczętnie demolując osiedle japończyków. 5 kolonistów japońskich zostało zabitych a 16 odniosło rany.

Emigracja rosyjska wspólnie z Japonją

wystąpi przeciw Sowietom

Paryż, 14 maja.

Znany rosyjski publicysta i dziennikarz. Borys Suworin, były wydawca pisma „Wieczernieje Wremja" w Petersburgu, powrócił do Paryża z Szanghaju, gdzie wydawał pismo rosyjskie i wygłosił odczyt na temat stosunków na Dalekim Wschodzie.

Zdaniem Suworina zbrojne starcia między Japonją, a Sowietami, będą nieuniknione w 1935 roku. Omawiając stosunek rosyjski emigracji do tego starcia, p. Suworin powiedział, że gdy w Europie zachodniej emigracja podzieliła się na różne obozy, które zajmują odmienne stanowiska w stosunku do zagadnienia obrony granic Z.S.R.R. przed Japonją, cała emigracja rosyjska na Dalekim Wschodzie solidaryzuje się z Japonją w jej dążeniu do zwalczania komunizmu w Azji i weźmie udział w wypadkach po stronie Japonji.

Mussolini w roli sportowca

Trenuje przed 200 studentami włoskimi

Rzym, 14 maja.

Mussolini przyjął w parku willi Torlonia, gdzie obecnie znamieszkuje, około 200 studentów. Mussolini wyjechał na spotkanie studentów na koniu przed codziennym spacerem po parku, odpowiedział na powitanie młodzieży oświadczeniem, że pragnie im pokazać, jak powinny być wytrenowane mięśnie faszysty i człowieka nowoczesnego.

Bezpośrednio potem Mussolini dokonał szeregu skoków przez przeszkody, ustawione specjalnie w parku.

Studenci oklaskiwali goraco popisy szefa rządu.

Niezwłocznie potem Mussolini w serdecznej koleżeńskiej atmosferze wręczył nagrody zwycięzcom olimpjad uniwersyteckich poczem podejmował śniadaniem w parku.

Przed opuszczeniem willi Torlonii, studenci zgotowali premjerowi entuzjastyczną owację.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Stefana Jaracza i Marji Modzelewskiej.

Dziś w poniedziałek i wtorek ostatnie występy warszawskiego zespołu „Nowa Komedja" prezentującego z olbrzymiem powodzeniem wyborną komedję satyryczną A. Słonimskiego „Rodzina".

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, w poniedziałek o godzinie 8.30 wiecz, przedstawienie dla zrzeszeń. Dana będzie piękna i melodyjna operetka w 3-ch aktach Waltera Kollo „Baron Kimmel", w reżyserji dyr. Winklera, z udziałem całego zespołu operetkowego.

LEKARZ-DENTYSTA

F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:
od 9—3 w domu przy ulicy

Gdańskiej 37

tel. 232-55.
od 4—7 w lecznicy

Piotrkowska 294

(przy Górnym Rynku).

Nowy rozkład jazdy

wchodzi w życie dziś w nocy

Łódź, 14 maja.

(it) Dziś, punktualnie o godzinie 12 w nocy wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na kolejach państwowych, na okres letni. Ponieważ nowy rozkład jazdy przewiduje szereg zasadniczych zmian w odjeździe i przyjeździe pociągów, wskazane jest, aby wszyscy, zamierzający wyjechać z Łodzi dziś w nocy, ewentualnie jutro rano, zapoznali się zgóry z nowym rozkładem jazdy, celem uniknięcia przykrości, mogących wyniknąć spowodu opóźnień i t. d.

Służba kolejowa otrzymała już dyspozycje, by od godziny 0,01 puszczać pociągi według nowego rozkładu.

Poradnie lekarskie

uruchomione będą w Łodzi

Łódź, 14 maja.

(it) Jak się dowiadujemy, w związku z sezonem letnim, miejski komitet wychowania fizycznego postanowił umożliwić wszystkim korzystanie z bezpłatnej poradni sportowo - lekarskiej. W poradniach tych mogą zbadać się wszyscy, którzy bądź uprawiają sporty, bądź zamierzają przedsięwziąć jakieś wycieczki i t. d.

Poradnie będą czynne począwszy od jutra codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 5 do 9 wiecz. na ul. Gdańskiej 83 i Al. Kościuszki 67.

Tragiczny wypadek w fabryce

Łódź, 14 maja.

(ig) Dziś rano wezwano pogotowie ratunkowe do zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, gdzie zdarzył się tragiczny wypadek przy pracy. Robotnik, Edward Pikielnik (Wodny Rynek 9) puszczał w ruch maszynę. W tym momencie zagadnął go jeden z kolegów i Pikielnik bezwiednie odwrócił na chwilę głowę.

Ręka jego została na trybie i w chwilę później rozległ się straszny krzyk.— Koło porwało mu rękę i wciągnęło w tryby. Szybko zatrzymano maszynę, ale zdążyła ona już urwać robotnikowi wszystkie palce u rąk. Odwieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Tajemnicze samobójstwo młodej kobiety

Łódź, 14 maja.

(ig) Wczoraj wieczorem mieszkańcy domu przy ul. Targowej 37, powracając do swych mieszkań, ujrzeli leżącą na schodach jakąś postać niewieścią. Mimo nawoływań, kobieta nie poruszała się i dlatego zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe.

Jak się okazało, była to wychowawczyni do dziecka, zatrudniona u jednego z lokatorów tego domu Irena Wyrówna, młoda, 20-letnia kobieta. Z nieustalonych dotąd przyczyn targnęła się ona za życie, wypijając sporą dozę kwasu solnego.

W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala w Radogoszczu.

Ukaranie właścicieli domów

za antysanitarny stan posesyj

Łódź, 14 maja.

(it) Jak już donosiliśmy, miejskie władze sanitarne, w trosce o zdrowotność mieszkańców, podejmują systematyczne kontrole domów łódzkich, celem stwierdzenia, czy w nieruchomościach tych przestrzegane są przepisy higjeny.

Ostatnia lustracja odbyła się w sobotę, przyczem sporządzono szereg protokułów. Na podstawie tych protokułów starostwo grodzkie ukarało dziś w drodze administracyjnej grzywnami pieniężnemi 22 właścicieli domów. Dalsze lustracje odbędą się w bieżącym tygodniu.

Kto dostarczy potwora z Loch Ness?

Nagroda wynosi 25 tys. dolarów

Nowy Jork, 14 maja.

Dyrektor miejscowego ogrodu zoologicznego ofiarował nagrodę w wysokości 25.000 dolarów temu, ktoby mu dostarczył do jego ogrodu zoologicznego legendarnego potwora z jeziora Loch Ness.

Potwór musi być schwytany żywcem i musi być dostarczony do ogrodu cały i zdrowy.

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.

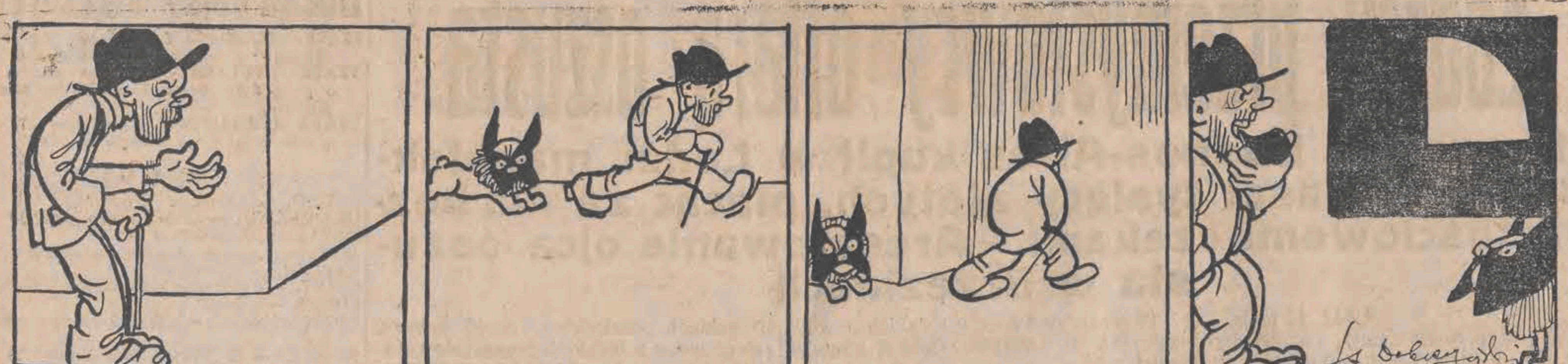

Od cukierni niedaleko
Lamentuje stary żebrak:
„Dajcie grosik, tak mi źle jest,
A wam przecież forsy nie brak“.

Pies żebraka miał na oku
I go śledził pokryjomu —
„Ukradł ciastka, myśli Medor,
Teraz wziąć je chce do domu“.

„Nie uciekniesz mi, złodzieju,
Choćbyś ukrył się pod ziemię,
Psem ja wprawdzie tylko jestem,
Lecz nie jestem bity w ciemię“.

Pies „zbaraniał“, jak to mówia —
(Taka blama, sam pan powiedz) —
Żebrak bowiem zamiast ciastek
Stary począł jeść razowiec!
(Dalszy ciąg jutro).

Dzisiejszy „Express“ przynosi nam w czwartym obrazku u góry drugi skolei skrawek, który należy wyciąć i zachować przez siedem dni, do zakończenia obecnej serji filmu. Po siedmiu dniach z siedmiu wycinków Czytelnicy ułożą całość — postać osoby, która odegra w filmie główną rolę.

Wycinankę nalepioną na kartkę papieru należy nadesłać do Redakcji „Expressu“ w Łodzi, Piotrkowska 49, w następujący sposób:

Na kopercie Czytelnicy umieszczą napis: druk oraz adnotację „Konkurs Expressu“. Pozatem na kopercie należy nalepić znaczek pocztowy za 5 groszy.

Między tych Czytelników, którzy trafnie ułożą wycinankę i prześlą ją w oznaczonym terminie i pod wskazany adres, rozdzielony zostanie szereg nagród a mianowicie:

1 nagroda — 20 złotych
5 nagród po 10 złotych
10 nagród po 5 złotych

oraz wiele nagród w postaci kompletów poczytnych tygodników „Co Tydzień Powieść“ i „Panorama“.

Czytelnicy z Łodzi, Krakowa, Katowic, Poznania, Wilna, Lublina, Gdyni i Kalisza mogą składać wycinankę bezpośrednio w oddziałach naszego pisma przez co zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.

O terminie nadsyłania wycinanki z obecnej serji podamy w dniu jej zakończenia.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 maja 1934 r.

7.00—7.05. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 7.05—7.25: Gimnastyka. — 7.25—7.35. Muzyka z płyt. 7.35—7.40. Dziennik poranny. 7.40—7.55. Muzyka z płyt. 7.55—8.00. Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00—8.05. Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.05—11.40. Przerwa. 11.40—11.50. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.50—11.55. Komunikaty łódzkie. 11.57—12.05. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. — 12.05—12.30. — Muz. popularna z płyt. 12.30—12.33. Wiad. met.
12.33—12.55. D. c. muzyki popularnej z płyt.
12.55—13.00. Dzien. podn. 13.00—15.05. Przerwa
15.05—15.10: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.10—15.20: Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi.
15.20—15.35: Muzyka z płyt
15.35—15.55. Recital śpiew. Heleny Korffówny.
15.55—16.20. Recital skrzypcowy Ruty Krongold.
16.20—16.35: Lekcja języka francuskiego. (Kurs elementarny). Lektor L. Roquigny.
16.35—17.30. Transkrypcje orkiestrowe utworów fortepianowych.
17.30—17.50: Odczyt dla maturzystów z cyklu „Historja“ — p. t. „Spuścizna Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego“ — wygł. p. prof. Henryk Mościcki.
17.50—18.10. „Przyroda górska jako źródło tężyzny i wiecznej młodości“ — wygł prof. Adam Lenkiewicz.
18.10—18.50. Wirtuozi na instrumentach jazzowych (soliści i zespół).
18.50—18.55: Odczytanie programu na dzień następny.
18.55—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.25: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
19.25—19.40: Odczyt aktualny.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: „Myśli wybrane“.
20.02—21.00. VII-my koncert z cyklu „Arcydzieła muzyczne od 16-go do 20 -go wieku“ — Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyr. Mateusza Glińskiego.
21.00—21.02. Trąbka i capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni
21.02—21.17. Feljeton p. t. „Dziatwa szkolna dzieciom Górnego Śląska“ — wygł. Aniela Micewiczowa (tr. z Katowic).
21.17—22.00. Koncert popularny. Wykonwcy: — orkiestra symf. P R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Helena Lipowska (sopran).
22.00—23.00. Reportaż muzyczny ze Lwowa.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.
23.05—23.30. Muzyka taneczna z rest. hotelu — „Brystol“.

DZIŚ SŁUCHAMY:

17.20. MOSKWA (Stalin). „Mazepa“ — opera Czajkowskiego.
20.00. PARYŻ. „Biała Dama“ — opera Boieldieu'go.
20.00. OSLO. Koncert symfoniczny.
20.00. SOTTENS. Festival Schubertowski. Dyr. Feliks Weingartner. (Tr. z Bazylei).
20.00. MOSKWA (Komintern). Koncert symfoniczny pod dyr. Gauka.
20.15. DAVENTRY. Londyński Festival Muzyczny. Dyr. Br. Walter. (Tr. z Queens Hall).
21.00. MEDJOLAN. Koncert z udz. pianisty Maurycego Rosenthala.

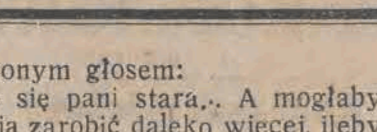

USIŁOWALI WYRWAC BRON SAMOBóJCY

Podczas szamotania z desperatem dwie osoby zostały ranne

Poznań, 14 maja.

Zamieszkały przy ul. Kraszewskiego 14 por. w stanie spoczynku Józef Pankowski, który ostatnio przeniesiony został na emeryturę usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Na szczęście, zamiar jego spostrzeżono. Gospodyni Niemojewska wraz z niejakim Moskalewiczem zdołali wyrwać desperatowi broń. Podczas szamotania rewolwer wypalił, **raniąc w ręce p. Niemojewską i Moskalewicza.**

Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna. — Napisał Andrzej Zański.

44

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintołd ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celiną Liwińską. Ponieważ stary baron zerwał z nim wszelkie stosunki, Ryszard musiał się wziąć do pracy biurowej. Zajęcie to ciąży mu bardzo. Korzystając z zaproszenia ojca, udaje się na jego imieniny do Jabłonkowic, siedziby Gintołdów. Zniechęcony uporem ojca popełnia samobójstwo.

Pozostał po nim mały synek Ryś. Między dziadkiem a matką przychodzi do dramatycznej walki o dziecko.

ROZDZIAŁ 44.

Wzruszenie

Do stałych bywalców „Rakiety“ należał w pierwszym rzędzie Sergjusz Pawłowicz. Kiedyś był podobno starszym policjantem. Sczasem przerzucił się do handlu bydłem i jak ogólnie mówiono, dorobił się większego majątku. Czy tak było w istocie, niewiadomo. Tyle jest tylko pewne, że rozporządzał większą gotówką.

Do „Rakiety“ przychodził codziennie po południu i przesiadywał w niej do zamknięcia piwiarni. Na odgłos zamykanych żaluzji, podnosił się automatycznie, regulował rachunek i wychodził — ażeby wrócić znowu nazajutrz.

O czem myślał całemi godzinami, siedząc nad kieliszkiem wódki lub bombą piwa? — niewiadomo. A może wogóle nie myślał o niczem.

Tłusty, ciężki, nieruchomy, robił wrażenie czegoś martwego.

Ale od pewnego czasu oczy jego poczęły się ożywiać.

Stało się to wtedy gdy do „Rakiety“ zaangażowana została Celina.

Młoda wdowa musiała na Sergjuszu wywrzeć pewne wrażenie, aczkolwiek początkowo maskował się on doskonale ze swojemi uczuciami.

Lecz zwolna coraz bardziej porzucał rezerwę.

W oczach jego, kiedy spoglądał za wysoką sylwetką przechodzącej obok kelnerki, poczęły migotać jakieś iskry, on zaś z premedytacją przytrzymywał obok swego stolika Celinę, wynajdując coraz to nowe preteksty.

Parę razy nawet starał się więkką swoją łapą przytrzymać rękę Celiny. Ta jednak wyrywała mu się energicznie.

— No, no, nie bądź królewną! — mruczał, bynajmniej nie obrażony Sergjusz, poczem pogrążał się znowu w medytacjach na niewiadomy temat.

Raz o północy, gdy Celina po zamknięciu piwiarni szybkim krokiem powracało do domu, zastąpił jej w ciemności drogę jakiś osobnik.

Samotna kobieta, która przestraszyła się, odetchnęła rozpoznawszy Sergjusza

— Ja tu czekam już od kwadransa na panią! — rozpoczął mężczyzna.

— W jakim celu? — zapytała niemile zaskoczona Celina.

— Chciałem z panią porozmawiać... odrzekł zapytany

— Porozmawiać? o tej godzinie?

— I cóż w tem złego?... Poprostu odprowadzę panią do domu... Nie widzę w tem nic niezwykłego.

Celina, nie mogąc odczepić się od intruza, zrezygnowała z dalszego oporu. i poszli razem.

Początkowo panowało między nimi milczenie.

Wreszcie Sergjusz począł mówić coś zdawkowego, równocześnie wsuwając rękę pod ramię Celiny.

Ta odepchnęła go lekko.

— To między nami zupełnie zbyteczne!... Nie jestem przyzwyczajona do podobnych czułości.!..

Sergjusz cmoknął grubemi wargami:

— Nie bardzo jest pani dla mnie grzeczna!... A ja właśnie pragnąłem powiedzieć jej coś bardzo miłego!

Zawahał się, wreszcie rzucił ciężko:

— Podoba mi się pani bardzo... Nie bądź taka nieprzystępna a nie pożałujesz tego!

I znów starał się ją objąć

Kobieta przyśpieszyła kroku, a słysząc za sobą w dalszym ciągu ciężkie kroki tłuściocha, zawołała zdecydowanie:

— Zechce się pan odczepić odemnie! Tylko w piwiarni jestem zobowiązana do grzeczności wobec niego. Tu, na ulicy, jestem wolnym człowiekiem i nie mam obowiązku wysłuchiwania pańskich propozycyj!

Sergjusz nie zrażał się uporem kobiety.

— Zanim mnie pani odtrąci — rozpoczął — niech mnie pani najpierw wysłucha... Obserwuję cię oddawna i wiem o tobie to i tamto. Wiem, że ci ciężko w zawodzie, który ci bynajmniej nie odpowiada. Wiem, że męczysz się w piwiarni znosisz zaczepki natrętnych mężczyzn tylko dlatego, ażeby zarobić na chleb dla siebie i dla dziecka.

— Dla dziecka? — przystanęła Celina — Skąd pan wie o tem?

— Powiedziałem już pani — odparł były handlarz bydłem — że się wie niejedno, że krucho jest u pani z pieniędzmi które nie wystarczą jej na leczenie dziecka.

Celina westchnęła ciężko:

I cóż mam począć?... Staram się jak mogę, lecz wszystkiego jest zamało.

Sergjusz pochylił się nad nią i szepnął zduszonym głosem:

— Źle się pani stara... A mogłabyś z łatwością zarobić daleko więcej, ilebyś tylko zechciała!

— Czy ma pan dla mnie jakąś inną posadę? — spytała kobieta.

— Nie... Ale zato przychodzę z konkretną propozycją: zostań moją kochanką, a będę ci dopomagał... Wszak wiesz, że nie jestem biedny.

I wyciągnął ku niej rękę.

Celina była raczej smutna niż obrażona. W czasie swego pobytu w „Rakiecie“ nauczyła się z zaciśniętemi zębami znosić obelgi i uśmiechem reagować na zaczepki.

— Pan się pomylił... Nie należę do więcej jak na pełne wyrzutu:

I teraz również nie zdobyła się na nic kobiet, które się sprzedają. Proszę szukać szczęścia gdzieindziej.

Poczem pobiegła przed siebie. Jeszcze kilkanaście kroków szedł za nią jej prześladowca, wreszcie, zniechęcony mruknął:

— Przyjdziesz jeszcze na moje podwórko!

I zawrócił.

Celina, przybywszy do domu, usiadła przy łóżeczku Rysia. Mały miał jeszcze bardziej zapadłe oczy i twarzyczkę bielszą niż zazwyczaj.

Serce matki ścisnęło się. Przypomniały się jej słowa lekarza: „dobre odżywianie, wyjazd — oto co małego postawi na nogi“.

Lecz skąd na wziąść?

Celina rozbierała się powoli, pogrążona w bolesnej zadumie.

Nagle, kiedy strzępiącą się myślą szukała ratunku, przypomniała się jej — mimowoli — tłusta, martwa twarz Sergjusza.

A nocą śniły się jej jego grube, lepkie ręce, obejmujące ją ohydnym uściskiem.

DALSZY CIĄG JUTRO.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

244)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poćwiartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posądzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynącą ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub złamało swą karjerę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżnczka odtrąca go jednak od sebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

***

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kusżaca Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek". Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświetlił zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, mianując go swym „sekretarzem" oraz z Wandą Łapińską, którą kochał jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których hersztem był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rąk zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawidzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych, Zawidzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyny jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marjanna Kubiak. Siostra mecenasa, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapore.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najzdolniejszy wywiadowca Żmurek, który między innemi znalazł na miejscu zbrodni medaljonik, ząb oraz kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kuferku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydalono ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawidzkim.

W Księżniczce zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Żmurek, interesując się osobą Księżniczki, przedstawił się jej jako subjekt z magazynu mód, z którego przysłano te stroje.

Detektyw, szukając ciągle mordercy adwokata, wpada na trop jakiegoś Antka, który został przez hrabiego uwięziony za miastem.

Okazuje się, że Antek jest przyrodnim bratem hrabiego, synem Stefci b. służącej Głowniewskiego.

Tajemniczy „Biedroń" — morderca Głowniewskiego — „pozbył się" służącej adwokata, Kubiakowej, jedynego świadka zbrodni.

W czasie badań okazało się, że ślady stóp mordercy były identyczne z wymiarami stóp Garbuska.

Żmurek otrzymuje list podpisany „Czerwona Gwiazda", w którym grożą mu zemstą za tropienie Biedronia.

Rolicz — konkurent hrabiego Toporskiego — oczekuje przybycia Księżniczki.

— Jeszcze jej nie znam... Dziś mam ją poznać... Zawidzki ma mi ją przysłać... Nazywają ją Księżniczką Cygańską.. Zobaczymy jak ta Księżniczka wygląda... Ha-ha-ha... Na wszelki wypadek kazałem służącemu, żeby w pół godziny po jej przyjściu zawezwał mnie do telefonu... Jeżeli nie będzie odpowiadała mojemu gustowi, spławię ją szybko i przyjdę do was...

— Doskonale... Czekamy na pana prezesa...

Odłożył słuchawkę. Zapalił papierosa i nucąc pod nosem modną melodyjkę, przeglądał nadal gazetę.

W kilka minut potem rozległ się dzwonek przy drzwiach. Rolicz nie ruszył się z kanapy. Na progu stanął służący i oznajmił:

— Ta pani przyszła... Wprowadziłem ją do salonu...

— Dobrze...

Służący skłonił się i odszedł. Rolicz nie ruszał się z kanapy. Wypalił do końca papierosa, rzucił niedopałek do popielniczki i westchnął:

— Nie dają człowiekowi chwili spokoju...

Zwlókł się ociężale z kanapy i wciągnął marynarkę. Wolnym, niedbałym krokiem przyczołgał się do salonu. Zatrzymał się na progu i zdębiał.

Długo, długo potem nie mógł zapomnieć tego pierwszego wrażenia... To spadło nań jak olśnienie, jak cud wielki... Gdyby go zapytano w tej pierwszej chwili, jak wygląda ta, która został olśniony, nie zdołałby odpowiedzieć na to pytanie... Widział tylko uśmiech na jej purpurowych, rozchylonych wargach, fiołkowe, rozmarzone oczy i pyszną linję nóg...

Nie wiedział jak to się stało, ale znikło nagle cielesne rozleniwienie, spowodowane gorączką upalnego dnia, wszystko przestało istnieć, cały świat przesłoniły jej nogi, oczy i uśmiech...

Podszedł, schylił się i wybełkotał, rumieniąc się, jak sztubak:

— Rolicz... Bardzo mi miło... Przepraszam...

Księżniczka roześmiała się srebrzyście.

— Za co pan przeprasza?...

Do cudownej linji nóg, czarującego uśmiechu i marzycielskich oczu przybył jeszcze melodyjny głos... Rolicz sam siebie nie poznawał. On, który zachowywał się wobec kobiet impertynencko i niemal po chamsku, teraz czuł się onieśmielony, drżąc, aby broń Boże, nie urazić czemś Księżniczki... Tak mu zależało strasznie na tem, by się jej przypodobać!... Dobierał odpowiednich słów, ważył je w myślach, a że to wszystko wymagało czasu, więc przeważnie milczał, wpadając w tem większe zakłopotanie

— Nie powiedział mi pan jeszcze za co mnie pan przeprosił...—rzekła Księżniczka, przyglądając mu się z uśmiechem.

— Tak... zapomniałem pani powiedzieć...

Myślał chwilę, potem dodał:

— Przeprosiłem panią za to, że... pozwoliłem pani tu czekać...

— Nie czekałam wcale tak długo...

— Ale w każdym razie kilka minut... Powinienem był czekać na panią w salonie... A ja, paliłem w gabinecie papierosa... I powiem pani wszystko... Muszę się już przyznać... Czekałem aż papieros wypali się do końca... Nie mogę sobie tego wybaczyć... Pani pewnie też mną teraz gardzi...

— Gardzić?... Za co?... Że wypalił pan papierosa?... — znowu wybuchnęła śmiechem.

Ten śmiech przerażał go...

Co chwilę sięgał ręką do krawata i przygładzał włosy. Zdawało mu się, że Księżniczka widzi w nim coś śmiesznego że kpi z niego. A tego obawiał się najbardziej, gdyż wiedział doskonale, że śmieszność wyklucza miłość.

I jakgdyby na potwierdzenie tych myśli, Księżniczka zwróciła uwagę:

— Pan jest bardzo komiczny!

Pozbawiło go to reszty wiary w siebie. Siedział jak żak ze spuszczoną głową. — Na stole służący przygotował sute przyjęcie. Stało tam kilka butelek wina, słodkie przysmaki, ciasteczka, słone potrawy... Wszystko to było jeszcze nietknięte.

Aby znowu ożywić rozmowę, Rolicz zaproponował:

— Może trochę wina?... Prawdziwy burgund...

Odpowiedziała lekkiem skinieniem głowy. Nalał dwa kryształowe kielichy.

— Za pani zdrowie! — wzniósł toast.

— Dziękuję... — odparła z uśmiechem

Wypili. Wino było naprawdę cudowne.

— Może ciasteczka?... A może woli pani coś konkretniejszego?.... Kawałek łososia?... Albo sardynkę w oliwie?...

Zgodziła się na ciasteczko. W tej chwili służący zapukał do drzwi, poczem zameldował:

— Telefon do pana...

Rolicz zrozumiał, że służący spełnił dane mu przedtem, lecz teraz już nieaktualne polecenie.

— Proszę powiedzieć, że jestem zajęty... — odparł zmieszanym głosem.

Służący wyszedł.

— Dlaczego pan nie dochodzi do telefonu?...

— To nieważna sprawa...

— Skąd pan wie?... Nie pytał pan nawet o nazwisko dzwoniącego...

— Bo wiem, kto do mnie miał dzwonić... Jeden z mniejszych klientów...

— Więc zaniedbuje pan interesy?... I to przeze mnie?....

— Nie... Pani się zdaje... Zresztą, to taka błaha sprawa...

— A może był jakiś interes do zrobienia?... Może stracił pan kilka tysięcy złotych?....

— To cóż?... Kilka tysięcy złotych to głupstwo.... Straciłem już więcej w życiu

— Sądziłam, że pieniądz odgrywa w pańskiem życiu większą rolę... Mówiono mi bardzo wiele o pańskim zmyśle kupieckim, o pańskiej energji... Słyszałam również bardzo wiele o pańskich zdolnościach w dziedzinie walki konkurencyjnej... Zdawało mi się więc, że pan ceni interes...

— Owszem, dotychczas interes był treścią mego życia, przyznaję...

— Powiedział pan „dotychczas".... — Czy teraz coś się zmieniło?...

— Tak... Przekonałem się, że oprócz interesu, istnieją na świecie jeszcze inne niemniej ważne sprawy...

— Rozumiem do czego pan zmierza... Chce pan powiedzieć, że istnieje jeszcze miłość...

— Tak... Ale to jeszcze nie wszystko Bo nawet miłość może być różna... Nie jestem młodzieniaszkiem... Kochałem się nieraz w życiu... Ale inaczej... Nie rozumiałem naprzykład wierszy miłosnych... Jak można opisywać piękno postaci kobiecej?... Śmiałem się z takich poetów... Uważałem ich za mazgajów... Nie umieją zabierać się do rzeczy... Marzą w noc księżycową o swej kochance, zamiast porwać ją w ramiona i całować...

— A teraz?...

— Teraz... rozumiem...

Śmiech Księżniczki znowu wypełnił pokój srebrnemi trelami.

— Niech się pani nie śmieje... To boli... Wiem z czego się pani śmieje... Mówię jak strojny trubadur, a wyglądam jak kupiec ze składu manufaktury... Ale nawet błazen cyrkowy ma serce, czasem nawet żywiej bijące, niż u płaczliwego poety. To nic nie znaczy... Miłość jest zawsze smutna.

— Zwłaszcza jesienna...

Spojrzał na nią z wyrzutem.

— Dobrze to pani nazwała... Jesienna miłość... Tak... Ostatnia, jesienna miłość... Opadają już liście wspomnień... Poprzez przeszłość przewiewa wiatr zapomnianych przeżyć... Są to jednocześnie ostatnie promienie radości.... Potem przyjdzie biała, śnieżna zima... Puszysty śnieg starości zasypie wszystkie młodzieńcze sprawy. Ale narazie — jeszcze jesień... Sama pani mówiła...

— Pan jest nietylko dobrym kupcem, ale również poetą... Nie wiedziałam... Ale na mnie już czas... Bardzo się cieszę z naszej przyjaźni...

Uścisnęła rękę Rolicza.

Przyjaźni... — przemknęło mu przez myśl. — No, tak... Na cóż więcej może liczyć?... Musi mu wystarczyć narazie uścisk dłoni i serdeczne słowo...

Odprowadził ją do drzwi... To dziwne... Nie śmiał jej nawet dotknąć....

Czekał na jej ostatnie słowa... Czy da mu iskierkę nadziei?...

— Jutro zadzwonię do pana.. O szóstej....

Twarz mu się rozjaśniła...

— Dobrze... Będę czekał...

Odeszła. Rolicz wrócił do salonu. Ten sam pokój, a taki inny... Bez niej...

Stanął przy oknie... Na zakręcie mignęła jej seledynowa sukienka....

Zaterkotał telefon. Dzwonił Herst.

— No, jak tam, prezesie?... Czekamy!....

— Daj-że mi pan święty spokój! — wrzasnął Rolicz, odkładając słuchawkę.

Herst wzruszył ramionami. Zwarjował — pomyślał...

Rozdział dwieście pięćdziesiąty szósty

Opjum.

— O szóstej... o szóstej... o szóstej... tra-la-la-la... tra-la-la-la.... Gdy mówisz mi, że kochasz mnie, twe słowa są jak opujum...

Rolicz spacerował po pokojach w pyjamie, podlał bulwiaste kaktusy, zajrzał do klatki z kanarkiem, dosypał mu ziarenek, uśmiechnął się do złotych rybek w zielonem akwarjum, przechodził z pokoju do pokoju i powtarzał w kółko:

— O szóstej... o szóstej... o szóstej...

Upał był taki sam jak wczoraj. Jedyną pociehą był orzeźwiający wietrzyk.

Leniwie wlecze się życie miasta w taki dzień upalny. Sennie suną dorożki. Dorożkarze i konie zwieszają ciężkie głowy. Przechodnie kryją się w cieniu obok muru domów i sami czołgają jak cienie.

Jest południe. Roliczowi nie chce się wyjść na miasto, nie chce mu się załatwiać żadnych spraw. Herst dzwonił już dwa razy. Podobno hrabia Toporski już nie wyjeżdża. To niechaj zostanie... Hrabia Toporski!... Też ważna sprawa!... Niech wyjedzie, niech zostanie — wszystko jedno...

— O szóstej... o szóstej... o szóstej... Gdy mówisz mi, że kochasz mnie...

Na progu stanął służący.

— Krawiec przysłał odprasowany garnitur...

— Aha... Dobrze... Proszę pamiętać teraz: — co drugi dzień garnitur musi być odprasowany...

— Tak jest, proszę pana...

Rolicz podchodzi do szafy. Długo wybiera odpowiedni krawat do szarego garnituru...

Wreszcie zdecydował się na szary w granatowe pasy. Będzie ładnie wyglądał do szarej, jedwabnej koszuli. Wyciągnął również z szafy nowe, żółte pantofle...

Potem położył się na kanapie, żeby wypocząć. Obiadu nie tknął. Mówił, że upał, że nie może jeść... A właściwie było co innego... Nie mógł nic przełknąć, bo niecierpliwiła go szósta godzina. Co kilka minut zerkał na zegarek... Wzrokiem popychał wskazówki...

Trzy na trzecią, za dziesięć trzecia. za pięć, pięć po trzeciej...

Dalszy ciąg jutro

Sensacyjny proces o zamordowanie służącej

Trup dziewczyny w studni.—Rewelacyjne wyniki obdukcji zwłok.— Dwaj synowie pracodawczyni pod zarzutem potwornej zbrodni.

Niezwykła zagadka kryminalna przed sądem w Tarnowie

Tarnów, 14 maja.

W dniu 15 b. m. rozpoczyna się przed tarnowskim trybunałem sędziów przysięgłych ostatni akt tragedji, w której główną rolę odegrała ś. p. **Marja Bagińska, 21-letnia służąca Steinerów. Podejrzanymi o jej zamordowanie są bracja Salomon i Chaskiel Steinerowie z Wesołowa pod Brzeskiem.**

Jest to typowy proces poszlakowy, przypominający pod tym względem proces Gorgonowej.

W Wesołkowie, wiosce obok Tarnowa, pracowała ś. p. Marja Bagińska, jako służąca u Tauby Steinerowej. — Dziewczyna była pracowita, spokojna i nabożena, prowadziła się moralnie.

Rankiem dnia 23 grudnia 1932 roku **znaleziono ją w studni, na obejściu sąsiada Mojżesza Steinera. Leżała głową nadół.** Tylko nogi wystawały nad powierzchnię wody. Trupa wydobyto zapomocą sznura. Oględziny i sekcja zwłok wykazały, iż ś. p. Bagińska była **w czwartym miesiącu ciąży.** Miała ranę tłuczoną powyżej lewego ucha, ponadto powyżej prawego ucha uraz, od którego powstał olbrzymich rozmiarów krwiak, nadto na twarzy szereg drobnych ran. Według opinji biegłego lekarza dr. Bodzeny — obrażenie głowy z prawej i lewej strony — nie powstały w związku z upadkiem do studni, **lecz zostały zadane jakiemś tępem narzędziem.**

Śledztwo zwróciło się przeciwko obu **braciom Salomonowi i Chaskłowi Steinerom,** przyczem wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Okazało się, że **Salomon Steiner w jesieni 1932 roku utrzymywał z nią stosunki.** Bagińska zaszła w ciążę, o czem opowiadała swym koleżankom. Nie przejmowała się jednak zbytnio swym stanem, gdyż siostra jej miała swego czasu również nieślubne dziecko, co jej wcale „nie przeszkadzało w życiu" — jak mówiła. — Twierdziła, że zażąda od **Salomona Steinera pieniędzy.** Gdy to uczyniła, **Steiner zbył ją śmiechem i oświadczył, że nie da nic.** Ś. p. Bagińska skarżyła się na takie postępowanie Steinera swoim przyjaciółkom.

W toku śledztwa ekshumowano zwłoki Bagińskiej i poddano badaniu przy współudziale biegłych lekarzy, d-ra Frenkla i d-ra Turschmidta z Tarnowa. Obaj lekarze nie stwierdzili jednak niezbicie, jakoby pęknięcie czaszki kości skroniowej i inne obrażenia były bezwarunkowo zadane tępem narzędziem. Mogły one być spowodowane upadkiem do studni.

Wkrótce potem, nowa służąca, Marja Zabawa, znalazła w stodole Steinerów, obok kupy plew, **kawał sztaby żelaznej długości około 40 cm.,** oraz ślady **skrzepłej krwi.** Plewy — znaleziono również we włosach Bagińskiej, gdy wydobyto ją ze studni. O odkryciu swem doniosła Marja Zabawa jednej ze swych znajomych, Józefie Gawlikównie. Po pewnym czasie sztaba żelazna znikła w niewytłumaczony sposób ze stodoły.

W wyniku dalszych dochodzeń, **aresztowano obu braci Salomona i Chaskla Steinerów,** jako podejrzanych o **skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie ś. p. Bagińskiej.**

Pierwszy proces odbył się podczas poprzedniej kadencji sędziów przysięgłych. Obrony obu oskarżonych podjął się znany adwokat krakowski, dr. Aschenbrenner.

Obaj oskarżeni — wypierają się winy.

Rozprawa, która trwała wówczas przeszło 4 dni, została wreszcie odroczona na wniosek obrony, celem poddania **jednego z obu oskarżonych badaniu psychjatrycznemu.** Ponadto ława przysięgłych zażądała wydania przez obu znanych z procesu brzuchowickiego, biegłych: prof. **Olbrychta i Jankowskiego, orzeczeń o charakterze i pochodzeniu ran, stwierdzonych na głowie ś. p. Bagińskiej.**

Obecna rozprawa rozpisana jest na 4 dni i budzi wielkie zainteresowanie.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), J. Sitkiewicza (Kopernika 26) I. Zundeewicza (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Schatza (Przejazd 19) M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Doniosła o zniewoleniu jej przez dwuch braci

Synowie właściciela magazynu z konfekcją damską napadli na klijentkę i dokonali ohydnego gwałtu

Lublin, 14 maja.

Do policji lubelskiej wpłynęło sensacyjne zameldowanie 30-letniej mężatki, M. W., zamieszkałej przy ulicy Bychawskiej, że **została w dniu onegdajszym zniewolona przez dwuch braci Mańczyków, synów właściciela gotowych ubrań p. f. „Nowość" (ul. Kozia nr. 2).**

W świetle zeznań poszkodowanej kobiety sprawa przedstawia sie następująco:

W godzinach popołudniowych przybyła ona do składu Mańczvka celem nabycia płaszcza. Wybrała sobie palto, za które zapłacić miała 35 zł. Gdy cena została umówiona, p. M. W. zamierzała opuścić sklep, ażeby przyjść powtórnie z mężem celem wyrównania należności.

Lecz nagle została wciągnięta do sąsiadującego ze sklepem pokoju, gdzie Mendel i Abraham Mańczykowie dokonali na niej gwałtu, trzeci zaś brat, Fiszel Mańczyk, stał na czatach przy drzwiach.

Wszystkich trzech braci aresztowano. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia szczegółów zajścia.

METRO Przejazd 2

Dziś i dni następnych! Po raz pierwszy w Łodzi!

FLIP i FLAP

w najnowszej komedji p. t.

„WROGOWIE MAŁżEńSTWA"

Nadprogram: Tyg. FOXA. Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne

ADRIA Główna 1

DOKTÓR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9—1 i 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

DOKTÓR
REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Południowa 28. Tel. 201-93.
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

DR. MED.
M. Jakobson
CHIRURG
SPEC. CHIRURGJA KOSTNA
(Złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(N.-Targowa) tel. 174-42.

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Potrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

LECZNICA
Piotrkowska 294
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.

Dr. J. NADEL
akuszer - gnekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 7—8.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Została przeniesiona na ul.
Zielona 2
9 rano—9 wiecz. święta 9—2 po poł.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz od 11—1 i od 3—4.

NOWO-OTWARTA
LECZNICA
Gdańska 20
telef. 116-44 czynna od 9—8-ej wiecz.
PRZYJMUJE WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH
wszelkie zabiegi
analizy lekarskie i wizyty do domu.

RESTAURACJA
Hotel Polski
Piotrkowska 3, tel. 106-16.

DR.
D. Alterman
akuszer - ginekolog
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul.
Andrzeja 32
tel. 137-09.

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 3—11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz i święta od 9—1-ej.
CENY LECZNICOWE.

PROSZEK
z „KOGUTKIEM"
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i T. P.
PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM"

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1 tel. 205-35
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
PORADY SEKSUALNE.
Analizy krwi, wydzielin i moczu.
Stacja zapobiegaw. czynna całą dobę.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.
PORADA 3 ZŁ. 30-2

PIERWSZE ŹRÓDŁO opatentowanych łóżek polowych, leżaków i hamaków. Najtaniej do nabycia w fabryce — Kopernika Nr. 37. 16

PLUSKWY wytępisz bezpowrotnie tylko świecą Fumigatore - Cimex. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: telefon 120-77.

Wyścig Garbarni z Ruchem
w meczach o mistrzostwo Ligi

Wczorajsze mecze ligowe przyniosły tylko jedną niespodziankę, ale zato wielkiego kalibru. W meczu warszawskim Legji z Ruchem liczono się z wysokiem zwycięstwem ślązaków, którzy w dotychczasowych meczach nie utracili jeszcze ani jednego punktu. Gorzej jednak powiodło się mistrzowi Polski w Warszawie, gdyż musiał się zadowolić jedynie wynikiem remisowym i jednym tylko punktem, co w rezultacie przyniosło utratę przez ślązaków pierwszego miejsca na rzecz krakowskiej Garbarni.

Mecz dwuch powyższych drużyn był pierwszem interesującem spotkaniem ligowem, rozegranem w stolicy w roku bieżącym. Po jednej bramce dla drużyny warszawskiej zdobyli Nawrot i Łysakowski. Punkty dla ślązaków padły ze strzałów Włodarza i Peterka. Sędziował p. Rutkowski.

W Krakowie odbyły się dwa spotkania. W pierwszem, rozegranem w godzinach przedpołudniowych, Podgórze grało bez rezultatu z siedleckim Strzelcem. Siedlczanie mieli przez większą część meczu bardzo znaczną przewagę, której jednak ich niezaradni napastnicy nie potrafili wykorzystać. Sędziowła p. Gumplowicz

W drugim meczu krakowskim Garbarnia pokonała zdecydowanie Warszawiankę w stosunku 4:0. Krakowia nie zademonstrowali bardzo ładną grę. Łupem bramkowym podzielili się w meczu tym Pazurek I (2 bramki), Riesner i Maurer. Sędziował p. Sznajder.

W ostatnim meczu ligowym wczorajszej niedzieli rozegranym w Łodzi ŁKS pokonał warszawska Polonję 1:0. Mecz miał przebieg zupełnie nieintere sujący i stał na bardzo niskim poziomie. Wyróżnili się jedynie środkowi pomocnicy obu drużyn Peza II i Szczepaniak, najlepsi zawodnicy na boisku. Jedyną bramkę dnia, decydującą o zwycięstwie ŁKS-u zdobył w pierwszej połowie gry Herbstreich z winy obrońców Polonji.

W drugiej połowie obie drużyny nie wykorzystały podyktowanych przez sędziego rzutów karnych. Sedziował p. Seidner z Krakowa.

Po niedzielnych wynikach zaszło w tabeli szereg dość poważnych zmian. I tak Ruch zmuszony był ustąpić Garbarni prowadzenie w tabeli. Łódzki ŁKS po zwycięstwie nad Polonią wysunął się znów na trzecie miejsce. Poprawiła też bardzo wydatnie swą pozycję Legja, wysuwając się na piętę miejsce.

Niezbyt różowo przedstawia się sytuacja Warszawianki, która utrwaliła jeszcze bardziej swe ostatnie miejsce w tabeli. Tabela przedstawia się obecnie następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Garbarnia	5	9	12:1
2) Ruch	5	9	25:4
3) Ł. K. S.	5	6	9:8
4) Polonja	6	5	6:8
5) Legja	6	5	6:8
6) Warta	4	4	14:9
7) Pogoń	3	4	7:5
8) Wisła	4	4	7:7
9) Cracovia	4	4	8:11
10) Strzelec	6	4	7:10
11) Podgórze	7	4	5:21
12) Warszawianka	5	2	3:17

Ł.T.S.G. mistrzem wiosennym klasy A
Zacięty mecz czarno-białych z Widzewem

W dniu wczorajszym zakończona została pierwsza runda rozgrywek mistrzowskich łódzkiej klasy A.

Na pierwszem miejscu tabeli figuruje ŁTSG, które też zdobyło nieoficjalny tytuł mistrza wiosennego Łodzi, przechodząc przez pierwszą kolejkę meczów bez ani jednej przegranej. W ostatnim swym meczu było jednak ŁTSG już tylko o krok od porażki.

Mecz z Widzewem zakończył się szczęśliwym dla białoczerwonych wynikiem remisowym 2:2. Po niezwykle zażartej i prowadzonej z nienotowaną ambicją walce musiał się zespół robotniczy zadowolić jedynie wynikiem remisowym, gdyż grał przez dłuższy czas jedynie w dziewiątkę z powodu kontuzji dwuch jego graczy.

Bramki dla widzewiaków zdobyli Głogowski i Uptas. Dla ŁTSG Pij i Królewiecki.

Widzew nie wykorzystał rzutu karnego.

Strzelecki KS uzyskał nikłe zwycięstwo 2:1 w spotkaniu z rezerwą Ł. K. S.-u wykazując dalszy wyraźny spadek formy. Bramki strzelili Radomski dla ŁKS-u, Francman i Twardowski dla Strzeleckiego.

Wojskowy KS. pokonał dość niespodziewanie wysokim stosunku Wimę na jej własnem boisku. Wynik 5:1 jest zupełnym odzwierciadleniem przebiegu gry. Drużyna fabryczna grała wczoraj znacznie gorzej niż w spotkaniach poprzednich.

Ostatni mecz odbył się w Kaliszu, gdzie Hakoah pokonał tamtejszy Kaliski KS 2:1. Bramki dla łodzian padły ze strzałów Pressera i Kahana (rzut karny). Dla kaliszan zdobył bramkę Tdeusz Ciszewski.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) ŁTSG	9	16	41:9
2) Union-Touring	8	14	25:9
3) Widzew	8	13	18:8
4) S. K. S.	9	12	21:16
5) W. K. S.	9	10	27:16
6) Hakoah	9	7	14:27
7) ŁKS Ib	9	6	10:20
8) WIMA	9	4	11:22
9) Makkabi	9	4	7:23
10) K. K. S.	9	2	6:30

Lekkoatletki poznańskiego AZS-u.
zwyciężają reprezentację Łodzi 64:54

Reprezentacyjny zespół lekkoatletek poznańskiego AZS-u gościł wczoraj w Łodzi, rozgrywając spotkanie z reprezentacją miasta. Mecz zakończył się w pełni zasłużonem zwycięstwem poznanianek, mimo iż wystąpiły one bez Jasieńskiej

W zespole łódzkim brakło jednak też świetnej Janowskiej, tak że ostatecznie szanse były wyrównane.

Z zawodniczek poznańskich, najlepiej spisała się Przygórska, wygrywając pewnie wszystkie trzy skoki.

W skoku wdal Przygórska ustanowiła nowy rekord okręgu poznańskiego, uzyskując wynik 5:03. — Również ustanowiony został przez akademiczki nowy rekord okręgu w biegu sztafetowym 4x100 w czasie 54.6.

W poszczególnych konkurencjach wyniki przedstawiają się następująco:

60 mtr. 1) Szajnówna (AZS) 8.4 przed Słomczewską (Łódź) 8.5; 200 mtr. 1) Świderska (AZS) 28.4 przed Mondralówną (AZS) 29.5

800 mtr. 1) Świderska 2.44 przed Głażewską (Łódź).

Sztafeta 4x100 AZS. 54.6 przed Łodzią 57.2.

Sztafeta 4x200 AZS. 1.59.8 przed Łodzią.

Kula: Wajsówna (Łódź) 11.17 przed Cejzikową (AZS) 10.55.

Dysk: Wajsówna 38.16 przed Cejzikową 35.35.

Oszczep: Smętkówna (Łódź) 36.21 przed Kwaśniewską (Łódź) 35.17.

Skok wzwyż: 1) Przygórska 139 (w rozgrywce 144) przed Wajsówną również 139.

Skok wdal: 1) Przygórska 5.03 przed Kwaśniewską 4.83.

Skok wdal z miejsca: 1) Przygórska 229 (w rozgrywce 234) przed Wajsówną również 229.

W ogólnej punktacji lekokatletki A. Z. S-u wygrały mecz 64:54. — Zawody, wobec fatalnej organizacji trwały przeszło 4 godziny.

Nowe władze
Łódzkiego Okręgu Związku Bokserskiego

W sobotę odbyło się doroczne walne zebranie ŁOZB, stojące na niezwykle niskim poziomie.

Po zupełnie jałowych obradach wybrano nowe władze w składzie następującym: prezes dyr. Kanenberg, wiceprezesi inż. Wolczyński i inż. Pikielny, sekretarz inż. Mejsner, skarbnik p. Taflowicz, kapitan związkowy p. Tomasz Konarzewski, przewodniczący wydziału sportowego p. Ebich, przewodniczący wydziału spraw sędziowskich p. Wodzisławski, gospodarz p. Malicki i kronikarz p. Snowacki. Jak więc widać, są to przeważnie ludzie nowi, na terenie bokserskim zupełnie jeszcze nie znani.

W zebraniu uczestniczyło też zdyskwalifikowane przez ustępujący zarząd IKP, co do którego zarząd Polskiego Związku Bokserskiego uchylił telegraficznie decyzję zwiazku łódzkiego.

Piłkarskie mistrzostwa klasy B

W dniu wczorajszym rozegrane zostały następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy B:

TUR — HURAGAN 2:1 (1:0).

Bramki dla TUR-u zdobyli: Karasiak i Klimczak. Dla Huraganu Jack. Sędziował b. dobrze p. Jędraszczak.

SOKÓŁ — SZTERN 6:2 (3:0).

Mecz rozegrany został w Zgierzu. Sędziował p. Rymer.

LECHJA (Tomaszów) CONCORDIA 2:0.

Spotkanie o mistrzostwo podokręgu tomaszowskiego rozegrane w Piotrkowie przyniosło zasłużone zwycięstwo Concordii. W Concordii wyróżnili się: Ilron, Gosławski, Madejczyk i Pietrzak. Sędziował dobrze p. Grabowski z Łodzi.

Imponujące święto
w. f. i p. w. w Warszawie

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie imprezy z okazji święta W. F. i P. W., w których wzięła udział imponująca liczba 8 tys. uczestników. Odbyły się popisy gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne, gry sportowe i t. p. Na uroczystościach był obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Lekkoatleci amerykańscy
startować będą w Europie

W rb. podobnie jak w latach ubiegłych, bawić będzie w Europie na tournee lekkoatletyczna drużyna Stanów Zjednoczonych.

Drużyna składać się będzie z 5—6 zawodników. Pierwszy start amerykańskich zawodników na terenie Europy odbędzie się w Sztokholmie w dniach 24—26 lipca.

Reprezentacja Polski
na mecze z Danją i Szwecją

Po wczorajszych meczach ligowych kpt. Zw. PZPN-u p. Kałuża ustalił następujący skład ekspedycji piłkarskiej Polski na wyjazd do Danji i Szwecji na mecze międzypaństwowe: bramkarze: Albański, Korniejewski, obrońcy: Martyna, Bułanow, Pająk, pomocnicy: Kotlarczyk II, Kotlarczyk I (ewent. Wilczkiewicz lub Szczepaniak), Mysiak. Dziwisz i atak: Riesner. Matjas, Nawrot, Peterek, Wilimowski, Włodarz.

Rapid-Admira 3:0 (2:0)
Dalsze wyniki o mistrzostwo ligi wiedeńskiej

Mistrzostwa pierwszej ligi wiedeńskiej obfitowały w szereg niespodzianek z których największą jest sensacyjne zwycięstwo Rapidu nad prowadzącą w mistrzostwach Admirą w stosunku 3:0 (2:0). Austrja wygrała ze Sportclubem 5:0 (1:0). FC. Wien pokonał FAC 3:2 (1:0). Wienna wygrała z Wackerem 4:2 (4:1). WAC wygrał z Hakoahem 2:0 i Donau zremisowało z Libertasem 2:2. Po wynikach niedzielnych została już definitywnie rozstrzygnięta kwestja spadku Donau do klasy niższej. — W pierwszej lidze pozostaje natomiast Hakoah.

Pogoń pokonana
przez Liege 1:0 (1:0)

W dniu wczorajszym został rozegrany w Belgji mecz między reprezentacją Liege a lwowską Pogonią, który zakończył się zwycięstwem repr. Liege w stosunku 1:0 (1:0).

W Pogoni już w pierwszych minutach meczu został kontuzjowany Matjas II i musiał opuścić boisko, co przyczyniło się w głównej mierze do przegranej Pogoni. Bramkę dla Liege zdobył w 10 min. Brihaut. Widzów 15 tysięcy.

Zakończenie mistrzostw
tenisowych Austrji

W dalszych spotkaniach naszych tenisistów na mistrzostwach Austrji, Jędrzejewska zdobyła w sobotę zaszczytny tytuł mistrzyni Austrji, bijąc w finale Deutsch 6:0, 6:3.

W dniu wczorajszym, t. j. w niedzielę w grze mieszanej para Wolff, Haberl pokonała parę polską Jędrzejowska, Tłoczyński 2:6, 7:5, 6:4, w grze podwójnej para Jędrzejowska, Deutsch — pokonała Wolff, Schapary 7:5, 5:1, zdobywając pierwsze miejsce.

Schmelling remisuje z Paolino

W Barcelonie odbył się w niedzielę wobec 35000 widzów mecz bokserski pomiędzy Paolino a Schmelingiem. Walka po dwunastu rundach ogłoszona została przez sędziego jako nierozstrzygnięta. Przez dziesięć rund przeważał Schmeling, w ostatnich dwuch starciach hiszpan wyrównał jednak szanse. Wynik remisowy krzywdzi nieco Schmelinga. Organizatorzy imprezy ponieśli olbrzymi deficyt 300.000 pesetów

Wyścigi kolarskie Rekordu

W dniu wczorajszym na szosie Krzywie — Stryków — Głowno — odbyły się międzyklubowe wyścigi kolarskie, na program których złożyły się 4 biegi. W biegu na 50 klm. wygrał Freund (TZS) w czasie 1.46, 2) Kolski (M) 1,47, 3) Jackulski (SKS). W biegu juniorów na 25 klm. zwyciężył Stolarczyk (Bieg) w czasie 59.33 przed Glattnerem (Mak.). W biegu na 25 klm. dla niestowarzyszonych wygrał Trepper 58.30 przed Przygórskim. W biegu turystycznym na 15 klm. zwyciężył Perkowski (PTC) 35.22 przed Koprowskim (Resursa) i Świątkiem (ŁKS).

Minjatury

Wiosna

Ciepła, pogodna, księżycowa noc. Cały park zatacza się od oszałamiającej woni bzu.

PIERWSZA ŁAWKA.

— Panno Kasiu, a cy pani jest w ręku mocna?

— No, cheba... Mam tak zwanom dentystycznom rękę... Za jednym zamachem štery zęby mogę wybić...

— Każdemu?...

— Zara każdemu... Wiadomo, że wyjątki bywajom...

— A naprzykład mnie?...

— A naprzykład za co?...

— No... gdybym tak... no... jak to się mowi na całego...

— To pan spróbuj... Kaleka przecie nie jesteś...

— Och, Kasiu, Kasieńko!...

— No, no... panie Antoni, wolnego!... Panie Antoni!.. Antoni!.. Antoś... Ant..

DRUGA ŁAWKA.

— Permanetne uczucie... Ładnie to pani wyemancypowała... Ale to jest abstrakcja, ujęta w metaforyczne odzwierciadlenie duszy...

— Naprzykład?...

— Naprzykład?... Małoż to, cha, małoż przykładów?... Weźmy chociażby... chociażby to...

— Panie Leonie...

— Przecie ja to biorę tylko dla przykładu...

— Ale wszystko jedno... Nie wolno...

— A co wolno?... Sama pani mówiła o permanencji... A gdzież, cha, gdzież jej szukać, jeśli nie w oparach miłości, ha?... Niech mi pani spojrzy w oczy... O, tak...

— Panie Leonie... Pa... nie... ach!

TRZECIA ŁAWKA

— Po... powiedz... mi tylko jedno... Ko... kochasz mnie?

— Ko... kocham.

— Na... naprawdę?

— Na... naprawdę.

— Z biglem?...

— Mo... może być i z biglem...

— A... a... a... apo... pocałujesz mnie?

— Po... pocałuję.

— No, to... to po... pocałuj mnie, Felek...

Cmok. Potem obydwaj wstają. Trzymają się pod ręce. Chwieją się na nogach.

I giną w mrokach ciepłej, pogodnej, księżycowej nocy...

A park zatacza się wraz z nimi od oszałamiającej woni bzu...

Stop.

Manewry wiosenne w St. Zjednoczonych

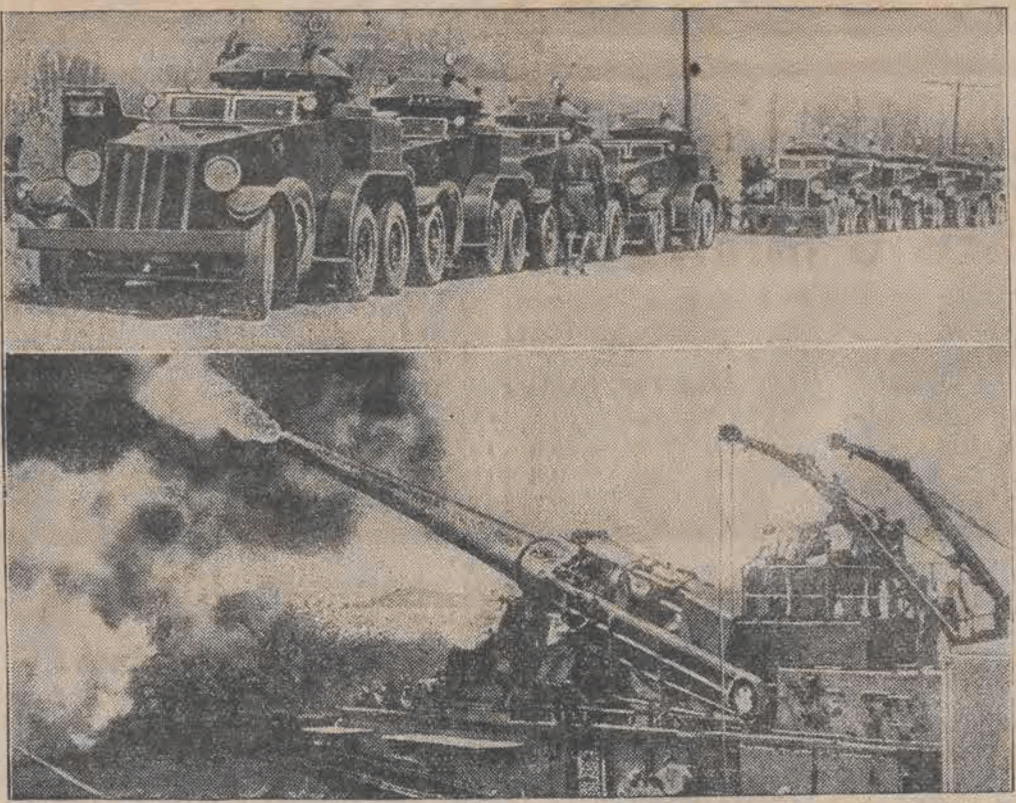

W czasie wiosennych manewrów armji Stanów Zjednoczonych, zademonstrowano nowe rodzaje broni — u góry oddział zmotoryzowanej kawalerji, u dołu — specjalne działa kolejowe, przesuwane na szynach.

Wyścig artystów w Paryżu

Słuchacze szkoły sztuk pięknych w Paryżu, urządzili na Montmartrze wesołe wyścigi. Każdy z nich biegł, ciągnąc wózek. Zwycięzca otrzymał nagrodę.

ARESZTOWANIE TREBICZA-LINKOLNA.

Słynny awanturnik międzynarodowy Trebicz-Linkoln, obecnie mnich klasztoru tybetańskiego, został aresztowany w Liverpoolu, po opuszczeniu statku. Władze angielskie chcą zmusić Linkolna do natychmiastowego powrotu do Tybetu.

Maleńka June, córka najznakomitszego angielskiego trenera psów gończych jest w wielkiej przyjaźni z wychowankami swego papy. Na zdjęciu June przyniosła swoim przyjaciołom parę kwiatków, uzbieranych w ogrodzie i naiwnie podsuwa im je do powąchania.

Codzienna nowelka „Expressu"

Niedzielna wycieczka

Niedziela zapowiadała się doprawdy nadzwyczajnie.

O godzinie ósmej rano Anita Roquet, młodziutka midinetka paryska, spotkała się na dworcu kolejowym ze swym przyjacielem, właścicielem niewielkiego zakładu fryzjerskiego.

Anita nosiła nowiuteńki, błękitny kostjum, w którym wyglądała zachwycająco. Jej przyjaciel spoglądał na nią z prawdziwym zdumieniem. Tak piękna nie była jeszcze nigdy.

O godzinie 8 min. 15 wyjechali do jednej z pobliskich miejscowości, zamieszkiwanych latem przez zamożniejsze sfery paryskie.

Młody fryzjer miał tam do załatwienia jakąś pilną sprawę. Postanowili więc skorzystać z okazji i spędzić cały dzień na łonie natury.

Gdy tylko przyjechali, Anita znalazła się sama, w obcej jej zupełnie miejscowości.

— Za pół godziny będę wolny — obiecał jej przyjaciel. — Zjemy śniadanie w restauracji, a później pójdziemy do parku.

Minęła jednak godzina, wreszcie i dwie, a Armand nie wracał.

Anita straciła humor. Przechadzając się nerwowym krokiem przed jakąś willą, żałowała już, że się zgodziła towarzyszyć przyjacielowi.

I nagle lunął ulewny deszcz.

Anicie żal się zrobiło nowiuteńkiego kostjumu. Co robić? Wejść do willi, do nieznanych jej zupełnie ludzi? Nie, to nie miało żadnego sensu.

Przed willą stała luksusowa, zamknięta limuzyna. Ani przy kierownicy, ani wewnątrz wozu nie było nikogo.

Anita szybko otworzyła drzwiczki i wskoczyła do samochodu.

— To będzie najlepsze wyjście — pomyślała sobie.

I nagle przed autem ukazał się szofer, w granatowym mundurze i czapce ze skórzanym daszkiem.

— Czekam już na panią hrabinę od kilkunastu minut — powiedział, kłaniając się nisko.

Zajął on natychmiast miejsce przy kierownicy i ruszył z dużą szybkością.

Anitę ogarnęło przerażenie. Co teraz będzie? Nie ulegało wątpliwości, że szofer przyjął ją za jakąś arystokratkę, po którą przyjechał.

Należało niezwłocznie wyjaśnić nieporozumienie. Anita zdawała sobie z tego dokładnie sprawę, a jednak nie powiedziała ani słowa.

Tyle lat przecież marzyła o jakiejś romantycznej eskapadzie, o hrabiach, wspaniałych salonach i wyszukanych zabawach. Może tym razem ziszczą się jej fantastyczne sny?

Nie, nie powie nic szoferowi. W gruncie rzeczy cóż jej może grozić. Najwyżej wyrzucą ją z limuzyny i zbesztają. To jeszcze nie byłoby takie straszne.

Auto mknęło szosą, oddalając się co raz bardziej od Paryża.

Przejechali już kilka znanych miejscowości, a szofer bynajmniej nie zamierzał się zatrzymać.

— A może to jest jakiś handlarz żywym towarem? — przeraziła się w pewnej chwili Anita. — Może chce mnie wywieźć? Nie, to są bajki. Nie wierzę w podobne historie.

Około godziny dwunastej w południe limuzyna wreszcie zatrzymała się przed wspaniałym pałacem, obok którego znajdował się cienisty park.

— Przyjechaliśmy, pani hrabino — powiedział szofer, otwierając drzwiczki.

Anita zgrabnie wyskoczyła z wozu.

— Teraz się wszystko rozstrzygnie — pomyślała sobie. — Tylko nie tracić odwagi!

Na spotkanie Anicie wyszli dwaj wyfraczeni lokaje.

— Pani pozwoli do parku — powiedział jeden z nich, kłaniając się nisko midinetce. — Tam już są prawie wszyscy goście.

Uciec? Nie, jeśli do tej pory nie cofnęła się, musi już do końca odegrać tę niezwykłą rolę.

Po paru chwilach Anita znajdowała się już w pięknym parku.

Przechadzało się tam kilkadziesiąt osób, wśród których dziewczyna zauważyła paru mężczyzn w generalskich mundurach.

I znów straciła pewność siebie. Poczęła już zerkać w stronę wyjścia.

Lecz nagle zbliżył się do niej jakiś niemłody bardzo wytworny mężczyzna.

— Pani pozwoli, że się przedstawię — powiedział, wymieniając jakieś cudzoziemskie nazwisko. — Jestem sekretarzem poselstwa hiszpańskiego.

Anita podała mu rękę.

Hiszpan okazał się niezwykle sympatycznym mężczyzną. Anita w toku rozmowy wreszcie zrozumiała, gdzie się znajduje.

Właściciel willi był znanym bankierem. Urządził on w parku wielkie przyjęcie, na które zaprosił przedstawicieli najwyższych sfer politycznych i dyplomatycznych.

Po niektórych gości wysłał auta. Dzięki temu właśnie Anita znalazła się w tej wspaniałej willi.

— — — — — —

W dwa miesiące później Anita Roquet, mała midinetka paryska, została żoną sekretarza poselstwa hiszpańskiego.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW. ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00. 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO. ul. Gołębia 2. GORLICE. Hotel Centralny. RZESZÓW. ul. Zamkowa 4. STRYJ. ul. Czarneckiego 11 BORYSŁAW. ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL. ul. Rejtana 10. KATOWICE. Administracja ul. Piastowska 9. tel. 307-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 333-08. SOSNOWIEC. ul 3 Maja 28. BĘDZIN. ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA. ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA. ul. 10-go Lutego. tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA. Al. Panny Marji nr. 21. tel. 4-48: KALISZ. ul. Piłsudskiego 35. tel. 5-60. LUBLIN. ul. Kołłątaja 5. tel. 3-48 (Oddział dla wojew.: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lub. oddziału: Radom ul. Żeromskiego 30. Równe. ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50: KIELCE. ul. Sienkiewicza nr. 39. tel. 171. SKARŻYSKO. ul. Iłżecka nr. 16. tel. 40: PIOTRKÓW TRYBUNALSKI. ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK. Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI. ul. Polna nr. 11 tel. 168. WILNO. Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8. tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.